

Zjednoczone Królestwo Włoch - czerwiec 2006.

Odcinek 6. San Marino.



Najstarsza republika na świecie. Powstała w 301 roku i istnieje do dzisiaj otoczona zewsząd przez włoskie terytorium. Założył ją zdolny budowniczy i kamieniarz Święty Marinus. Ten gorliwy chrześcijanin uciekając przed prześladowaniami Dioklecjana, stworzył na jednym z siedmiu wzniesień Góry Titano wspólnotę wiernych, dając początek małemu państwu.

Podjeżdżamy autokarem wąską jednokierunkową drogą, wciąż w górę, jakbyśmy mieli zamiar zwiedzać jakieś zamczysko, a nie autonomiczne państwo.





San Marino - oczko na ziemiach Zjednoczonego Królestwa Włoch, nie ugięło się paktom i w XIII wieku zostało uznane przez Stolicę Apostolską jako niezależne. Dumnie utrzymuje taki stan do dziś. Zajmuje obszar 62 km. kw. i liczy tylko 29 tysięcy mieszkańców. Aż się wierzyć nie chce, że takie państwo w ogóle może istnieć. Ale są jeszcze mniejsze: Watykan i Monako. Przejście graniczne, stąd już ożywiony ruch i szerokie drogi.









Terytorium tego jedyne w swoim rodzaju kraju, podzielone jest politycznie jak w bajce - na dziewięć Zamków. Na czele każdego z nich stoi Kapitan i Rada Pomocnicza.





Na wzgórzach Monte Titano (749 m) wybudowano liczne fortyfikacje i twierdze otoczone murami, skąd mieszkańcy spoglądają na malownicze okolice i domy włoskich sąsiadów zza miedzy.



Wypijemy sok z cytrusów na najwyższym punkcie San Marino.









Ten kraj utrzymuje się głównie z turystyki. Obowiązującym językiem jest włoski, a jednostką monetarną euro. Jednakże San Marino bije też własne monety i emituje kolekcjonerskie, pocztowe znaczki. Stolicą państwa jest miasto o tej samej nazwie. Do dziś zachowały się tu średniowieczne domy, baszty, zamki, place i fortyfikacje.





Pomiędzy wzgórzami i niższymi partiami wzniesień kursuje kolejka linowa, jak na naszym Kasprowym. Uliczki wiją się wokół wzgórz wznosząc stromo to w górę to w dół.





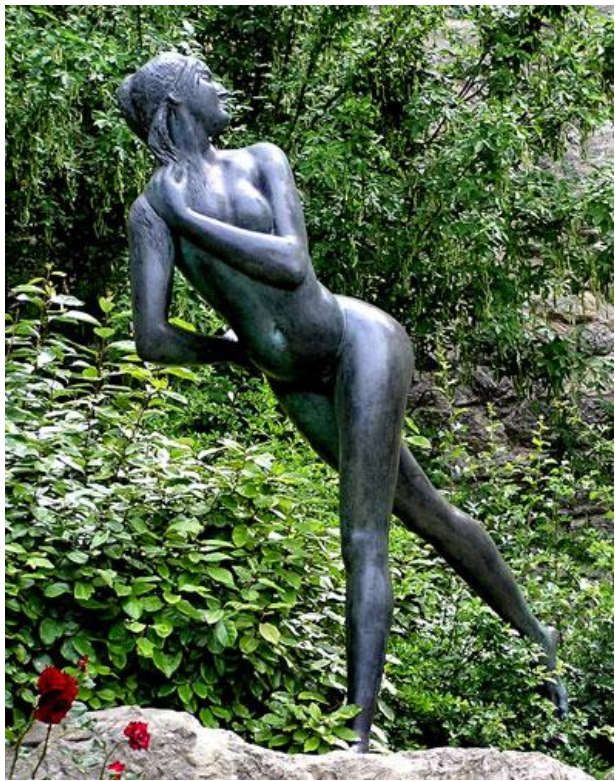
Widok z kolejki linowej.



Na uliczkach i w średniowiecznych kamienicach życie płynie niespiesznie. Mieszkańcy pracują w drobnej wytwórczości, a ich zegarki spokojnie odmierzają czas. Tyle tylko, że wciąż jest pod górę albo z góry.









Przy placu Della Liberta znajduje się Ratusz, w którym mieści się siedziba rządu. Nad tarczą ratuszowej wieży zegarowej umieszczono mozaikę przedstawiającą postacie Św. Marinusa, Św. Leo i Św. Agaty. Pod placem w specjalnych cysternach przechowuje się wodę dla mieszkańców.





Katedra zaprojektowana przez Antonio Serra oferuje, w odróżnieniu od rozgrzanych słońcem uliczek, chłód naw i ciszę na modlitwę. W sanktuarium znajduje się urna z prochami Św. Marino.



Obok bazyliki zachowała się romańska dzwonnica z 600 roku, która do dzisiejszego dnia oznajmia ważne wydarzenia i święta państwowe.





Wśród trzech okazałych twierdz, największa jest La Rocca o Guaita. Pozostałe, La Cesta o Fratta i Montale zamykają średniowieczny system obronny miasta.



San Marino słynne jest ze świetnych kuszników. Rokrocznie, w ramach Festiwalu Średniowiecza, odbywają się tu parady przebierańców i turnieje kusznicze. Obchodom towarzyszy entuzjazm i średniowieczna muzyka.



Dla podniesienia apetytu dodam, że San Marino słynie z produkcji pysznych, wielosmakowych likierów. Ich ceny są przystępne i zbliżone do strefy bezcłowej. Trzeba być jednak ostrożnym, bo gościnni właściciele sklepów, aby zachęcić do zakupu, częstują różnymi trunkami. Można ich kosztować do woli. Łatwo jednak ulec pokusie i stracić kontrolę nad myślami i portfelem, bo w końcu widząc gościnność sklepikarza, skusisz się na ten wyskokowy zakup. Już nie wspomnę, jaki zgubny wpływ na równowagę ciała w tym górskim terenie, może mieć taka degustacja.



Spacerując stromymi uliczkami mijamy rozliczne bary i restauracje, zachęcające bogatym menu, w którym bezprzecznie prym wiedzie makaron.



Jest tu również wiele sklepów z pamiątkami. Tradycyjnie szukam w nich flagi San Marino. Godło przedstawia trzy zamki na trzech wzniesieniach Monte Titano otoczone wieńcem liści laurowych i dębowych. Korona nad zamkami symbolizuje niezależność. Udało mi się kupić tę flagę i ozdobi teraz mój dom. Jest bardzo ładna i przypomina mi wycieczkę do tego autonomicznego państwa w sercu Włoch.







Żegnamy enklawę niezawisłości i wyjeżdżając z San Marino zrobimy jeszcze delikatesowe zakupy. Szynki tutaj smakowite, sery rozmaite, ryby świeże, a wszystko jeśli masz ochotę, w mig podadzą Ci na talerze.











Na zakończenie tej kilkuodcinkowej włoskiej relacji pragnę podziękować Marii, naszej przewodniczce i skarbnicy wiedzy, która z zaangażowaniem pilotowała naszą grupę oraz kierowcom Andrzejowi i Krzysztofowi, dzięki którym mogłam się czuć bezpiecznie na makaronowych szlakach.





Dziękuję także współtowarzyszom włoskich peregrynacji, która integrowała się nie tylko popijając smakowite, czerwone wino, ale także podczas spacerów i kąpieli w Morzu Tyreńskim i Adriatyku. Zawiązały się między nami sympatyczne relacje.

Arivederci Italia, Buon giorno Poland.

Zielona Gałązka

